Kilka prostych prawd

Kategoria: Felietony
Opublikowano: poniedziałek, 11, październik 2021 10:41
Grzegorz P. Kubalski
Odsłony: 1619

Jednym z gorących tematów w ubiegłych dniach były zmiany podatkowe przewidziane w Polskim Ładzie i ich konsekwencje dla budżetów – a co za tym idzie finansowania – jednostek samorządu terytorialnego. Wsłuchując się w argumenty padające przy tej okazji odnoszę wrażenie, że pewne elementy funkcjonowania struktury państwa zostały uznane po roku 1989 za tak oczywiste, iż nie wymagające już przypominania.

Tymczasem jest inaczej – bez świadomości określonych prawideł ustrojowych i ekonomicznych łatwo jest nam ulec mirażowi łatwych rozwiązań. Rozwiązań, które w rzeczywistości przynoszą tylko problemy.

Szeroko rozumiane państwo – którego częścią jest również samorząd terytorialny – jest powołane do zaspokajania potrzeb wspólnotowych. Nowoczesne państwo jest oparte na zasadzie subsydiarności – zgodnie z którą wyższy poziom organizacji społeczeństwa włącza się do działania w zakresie, w którym niższy poziom organizacji nie jest w stanie sobie poradzić. Z przyczyn obiektywnych, a nie ze względu na niechęć do wzięcia swoich spraw w swoje ręce. Taka konstrukcja wymusza wystąpienie terytorialnego zróżnicowania. I jest to w pełni oczywiste. Jeśli nawet dwie wspólnoty startują z dokładnie takim samym potencjałem – ludnościowym, gospodarczym, dochodowym i takimi samymi potrzebami wydatkowymi, to zaczną się różnić z tej prostej przyczyny, że będą się różniły osoby wybrane przez nie do zarządzania sprawami wspólnotowymi. Osoby te będą miały inny styl zarządzania, inną efektywność, nieco inną hierarchię wartości – a to już wystarczy do wystąpienia różnic. A co dopiero powiedzieć o sytuacji, gdy i potencjały, i potrzeby wydatkowe są różne? Aby samorząd pozostał samorządem powinien dysponować dostatecznie dużymi dochodami własnymi – uzależnionymi od sytuacji w konkretnej jednostce. Zmiany podatkowe wprowadzone w ramach Polskiego Ładu ograniczają skalę dochodów własnych – a nie musiały.

Nie, nie wymagało to rezygnacji ze zmian podatkowych. Zgadzam się z tym, że niewaloryzowana kwota wolna i próg podatkowy stają się w pewnym momencie niesprawiedliwe. Na marginesie – kwoty określone nominalnie bardzo szybko mogą stać się równie nieadekwatne jak poprzednie w przypadku, gdy inflacja zaczyna sięgać progu 6% w skali rocznej. Uzasadnione byłoby odpowiednie podniesienie udziału gmin, powiatów i województw w podatku dochodowym od osób fizycznych. Zamiast tego zaproponowane zostały rozwiązania oparte o transfer środków – i to transfer ukierunkowany na wyrównywanie różnic dochodowych.

Swoistą rekompensatą dla części przynajmniej jednostek samorządu terytorialnego mają też być środki z funduszy rządowych, np. Funduszu Polski Ład – Program Inwestycji Strategicznych. Tym razem nie będę wskazywał na to, że nie ma gwarancji jeśli chodzi o obiektywizm rozdzielania tych środków; zwrócę uwagę na coś innego. Tak, niewątpliwie miło jest przecinać wstęga na świeżo zrealizowanej inwestycji, zwłaszcza gdy jest się wójtem ubogiej gminy wiejskiej, dla której środki rządowe są jak manna z nieba. Tak, budowanie kolejnych kilometrów infrastruktury technicznej budzi entuzjazm – zwłaszcza na terenach peryferyjnych, aspirujących jednak do standardu życia podobnego jak w ośrodkach miejskich. Z punktu widzenia funkcjonowania poszczególnych wspólnot większe znaczenie mają jednak nie spektakularne inwestycje, ale codziennie świadczone usługi społeczne. W sposób szczególny dotyczy to oświaty. Socjolodzy wskazali, że to właśnie jej wysoki poziom jest kluczowy z punktu widzenia zarówno wyrównywania życiowych szans dzieci i młodzieży, jak i przeciwdziałania stratyfikacji społecznej. Osiągnięcie takiego poziomu edukacji wymaga jednak spełnienia dwóch warunków – sposobu nauczania adekwatnego do wyzwań współczesności oraz środków finansowych zapewniających możliwość zatrudnienia dostatecznie dobrych nauczycieli. Zamiast tego podążamy w dokładnie przeciwnym

Phoca PDF

kierunku. Zgodnie z aktualną polityką resortu edukacji w coraz większym stopniu kładziemy nacisk na przeszłą wiedzę encyklopedyczną – zamiast na umiejętność pozyskiwania, krytycznej analizy i wykorzystywania informacji. Jednocześnie w coraz większym stopniu koszt utrzymania szkół, przede wszystkim wynagrodzeń nauczycieli, jest przenoszony na poszczególne gminy i powiaty – w związku ze znacznie szybszym wzrostem bieżących wydatków oświatowych niż części oświatowej subwencji ogólnej. Efektem tego są już w chwili obecnej trudności z obsadzeniem etatów nauczycielskich w wielkich miastach. Ograniczenie dochodów bieżących jeszcze bardziej pogłębi tę sytuację. Obrazu nie zmieni nawet krążący kuluarowo pomysł przejęcia wypłaty wynagrodzeń bezpośrednio przez budżet państwa – chyba że będzie się wiązał ze znaczącym podniesieniem ich wysokości. W to jednak wątpię.

W konsekwencji przynajmniej niektórzy z nas będą mieli więcej pieniędzy w portfelu, ale odbędzie się to kosztem pogorszenia jakości niektórych usług społecznych, w tym edukacji. Skoro nauczanie publiczne będzie kulało, ci, którzy mają dzieci będą musieli oszczędzone na podatkach pieniądze przeznaczyć na poprawę szans edukacyjnych swojego potomstwa. Jest tylko wątpliwe na ile środki te wystarczą…

Phoca PDF